

Staszyn

15

Jacek Biniak

C E G Ł A

Wolnym krokiem zmierzałem do domu, rozkoszując się pięknem zimowego wieczoru, gdy nad moim uchem rozległo się groźne:

- Kup pan cegłę !

Zadrżałem i instynktownie zasłoniłem głowę rękami. Przez chwilę trwałem jak skamieniały, czekając uderzenia^{na}, ale gdy ono nie następowało - odważyłem się spojrzeć na napastnika. Wcale nie wyglądał groźnie. Uśmiech miał nawet przyjemny.

- Kup pan cegłę - powtórzył, wskazując stojący na jezdni wóz z cegłą.

Upewniwszy się, że nie mam do czynienia z chuliganem, odetchnąłem z ulgą.

- Ile ?... - spytałem krótko.

Zażądał tysiąca złotych za tysiąc sztuk. Ostatecznie sprzedał za osiemset złotych.

- Może jeszcze jeden tysiączek ?... - zaproponował po rozładowaniu wozu.

Gdy wyraziłem zgodę, odjechał po następny transport. Na pobliską

budowę, gdzie wznoszono spółdzielcze bloki.

Naprawdę, nie był to żaden chuligan.

/ muzyka /